

Z pasją pod jednym dachem

Dziergać, szydełkować, malować, skrobać może godzinami. Pewnie dlatego, że jest zodiakalną Wagą, a ludzie spod tego znaku mają artystyczne zacięcie. Dzięki robótkom Urszula znalazła nową pracę, więcej czasu i mieszkanie inne niż wszystkie.



Cofnijmy się o dziesięć lat. Oto firma reklamowa, nazwijmy ją „X”. Działa prężnie i odnosi sukcesy. Prezesem i współwłaścicielką jest Ula, a każdy jej dzień wygląda tak: rano praca, po południu praca, wieczorem praca. Gdy tylko znajdzie kawałek włóczki, materiału czy bursztynu, robi z nich cudneńka. Z zawodu bizneswoman, z zamiłowania artystyczna dusza.

Przypadkiem Ula poznaje Hasa. Artystę, po krakowskiej ASP, zafascynowanego m.in. projektowaniem mebli, lusterek i oryginalnych przedmiotów do domu. Po jakimś czasie dochodzą do wniosku, że mają dość. Ona zajęć w reklamie po czternaście godzin, on komercji. Zaczynają współpracować - Has projektuje meble, a Ula wszystkim zarządza i zajmuje się promocją. Potem otwiera jeszcze własną Galerię Luster. - Dla mnie lustra są magiczne, często jak obrazy. Jest w nich tajemnica i piękno - opowiada.

Od tej pory nie zdarza się już, że brakuje jej czasu na to, co robić uwielbia. Oczarowana Klimtem maluje obrazy. Szyje suknie i poduchy. Z anielską cierpliwością dzierga



Meble Hasa są jak biżuteria dla domu. Inspirują go kształty natury, instrumenty muzyczne i stylizowane znaki zodiaku.







Freski – trawy w sypialni mamy namalowała Iga, studentka scenografii na ASP.



z kordonku ozdobne serwetki. Pasją zaraziła jedynaczkę Ięgę i obie robią biżuterię, a przed każdymi świętami wymyślają ozdoby. Pięką anioły z ciasta na choinkę albo malują na wielkanocnych jajkach wzory w stylu Versacego. Wielki żal, gdy trzeba je stłuc podczas uroczystego śniadania. Córka maluje też freski i zdobi przedmioty wyjątkowymi ornamentami. Nic dziwnego, że swoją przyszłość związała z akademią sztuk pięknych.

Gdy pięć lat temu Ula kupiła mieszkanie w eleganckim apartamentowcu, to oczywiście urządziła je meblami Hasa. Pierwsza była serwantka, potem zaprojektował dla niej jeszcze komodę, stół, kawowy stolik oraz konsolkę fornirowane drewnem w pasiasty wzór: zebrano oraz amazaque. Witrazowa lampa też przez niego wymyślona jest wariacją na temat ulubionego medalionu Uli. - Bardzo cenię w Hasie to, że inspirował się w pracy upodobaniami i pasjami ludzi, dla których coś tworzy – tłumaczy.

Nie byłaby sobą, gdyby nie dołożyła kilku pomysłów - zamiast klasycznej ściany jest czerwona rama oddzielająca korytarz od salonu. Wnęki i półki w sypialni powstały specjalnie dla kolekcji flakonów do perfum. Te buteleczki, które nazywa małymi dziełami sztuki, zbiera od lat. W mieszkaniu znajdziemy też mnóstwo figurek koni. To kolejna pasja Uli. Ktoś kiedyś powiedział, że jeżeli Bóg stworzył coś piękniejszego niż koń, to zachował to dla siebie”.





Ona się z tym zgadza, choć jeszcze parę lat temu czuła respekt przed tymi zwierzętami. Jednak marzenia o jeździectwie były silniejsze. Najpierw zaczęła jeździć rekreacyjnie, a dzisiaj ma swojego konia, na którym trenuje dresaż, czyli ujeżdżenie (nie mylić z ujeżdżaniem). To rodzaj tańca na koniu, mozolne dochodzenie do idealnej współpracy jeźdźcy i konia. Potem najlepsze duety zachwycają pasażami, piaffami i piruetami. Ta dyscyplina jeździectwa nie ma nic wspólnego ze sportem kondycyjnym, liczą się technika i dyscyplina. Coś dla ludzi bardzo cierpliwych, czyli w sam raz dla Urszuli. ■

TEKST I STYLIZACJA: KATARZYNA MITKIEWICZ
FOTOGRAFIE: JAN BRYKCYŃSKI
KONTAKT DO PROJEKTANTA MEBLI: WWW.HAS.ART.PL

